

Wprowadzenie chrześcijaństwa

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

„Mieszko objąwszy księstwo zaczął dawać dowody zdolności umysłu i sił cielesnych i coraz częściej napastować ludy (sąsiednie) dookoła. Dotychczas jednak w takich pograżony był błędach pogaństwa, że wedle swego zwyczaju siedmiu żon zażywał. W końcu zażądał w małżeństwo jednej bardzo dobrej chrześcijanki z Czech, imieniem Dobrawa. Lecz ona odmówiła poślubienia go, jeśli nie zarzuci owego zdrożnego obyczaju i nie przyrzeknie zostać chrześcijaninem. Gdy zaś on (na to) przystał, że porzuci ów zwyczaj pogański i przyjmie sakramenta wiary chrześcijańskiej, pani owa przybyła do Polski z wielkim orszakiem (dostojników) świeckich i duchownych, ale nie pierwszej podzieliła z nim łożę małżeńskie, aż powoli, a pilnie zaznajamiając się z obyczajem chrześcijańskim i prawami kościelnymi, wyrzekł się błędów pogaństwa i przeszedł na łono matki-Kościola.”

Gall Anonim, Kronika polska

*

Chrzest Chlodwiga w roku ok. 508 był bezsprzecznie aktem politycznym, który wzmocnił rangę Franków na nowo zdobytych terenach, twierdzi autor pracy „Wczesne chrześcijaństwo” Jan Wierusz Kowalski. Wojowniczy władca Franków podporządkował już sobie wiele sąsiednich plemion, a po chrzcie zyskał poparcie Kościoła w wojnie przeciw Wizygotom, a że ich wódz Alaryk był arianinem nadano jej hasło krucjaty. Typowe. (Alaryka pokonano pod Poitiers.)<

Na Zachodzie Europy politykę osiągania celów politycznych pod płaszczykiem religii kontynuował Karol zwany wiadomo czemu Wielkim. *„Aby zmusić Sasów, których ziemie pragnął zagarnąć, do przyjęcia chrześcijaństwa, użył mocnych argumentów: masakry i zniszczenia, chrzty dokonywane na siłę (...), prawodawstwo karzące śmiercią wszelki wrogi akt wymierzony w kościoły, duchowieństwo czy chrześcijaństwo. **Nawrócenie traktowano zatem jako duchową konsekwencję fizycznego podboju.** Uznanie przez pogan siły chrześcijańskiej armii szło w parze z ich przystąpieniem do religii chrześcijańskiej”* (Crespon, op. cit.; Strony: 93)

*„Jeżeli ktoś pośród ludu Saksonów będzie się chciał ukryć wśród niego jako nieochrzczony i chrztem pogardziwszy zechce zostać poganinem **niech śmiercią będzie ukarany**”* głosi Kapituła o krajach saskich z VIII w. (Religie Wschodu i Zachodu; Strony: 259). Właśnie na podstawie „Kapituła...” doskonale widać jak owocnie układała się współpraca między władzą świecką a duchowną — otóż z 14 rozporządzeń prawnych dotyczyło przestępstw sankcjonowanych karą śmierci — w tym aż 10 odnosiło się do przestępstw przeciw wierze chrześcijańskiej: takimi przestępstwami karanymi śmiercią, prócz odmowy przyjęcia chrztu, było np. okradanie kościołów, kremacja zwłok, spożywanie mięsa podczas postu... Miła zachęta, nieprawdaż? W takiej to właśnie miłej atmosferze chrześcijaństwo wkraczało do krajów Europy, by wziąć cały kontynent w posiadanie i na zawsze zmienić jego dzieje. A niedługo zawita też do naszego kraju. W podobnie miłej atmosferze. Jakimż zatem „aktem strzelistym” było przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka, co tak lubią rozpamiętywać nasi purpuraci? Przecież on *musiał* to zrobić. I już. Koniec. Kropka. Inaczej *„śmiercią byłby ukarany”*. Jakaż zasługa w wykonywaniu tego, co konieczne do przetrwania. I gdzie tu dobrodziejstwo nowej religii?

Tak to jest kiedy od zarania zmiesza się wiarę z polityką... Tak jak umocowania prawne miały służyć religii i jej funkcjonariuszom, jak to widzieliśmy wyżej, tak też *„cała struktura polityczna państwa Franków miała według Karola Wielkiego i jego doradców służyć strukturze katolicyzmu”* (Wierusz Kowalski). Jak potem w Polsce. A my dodajemy jeszcze, że użyte tu słowo „katolicyzmu” znaczy raczej „hierarchii kościelnej” tylko ona bowiem na tym korzystała. Dla ludzi Kościoła ustanowiono dziesięcinę w tych oto słowach: *„Wedle **zalecenia Boga** rozkazujemy, aby wszyscy dziesiątą część swego mienia i swojej pracy swoim kościołom i duchownym oddawali: tak szlachetnie urodzeni, jak i niskiego pochodzenia”* (ibidem).

Jasne? „Bóg zalecił” — więc Kościół może i nie chce, ale musi brać te srebrniki. W państwie Karola, gdzie tak wielką rolę spełniało duchowieństwo, w rękach którego skupiła się nie tylko największe posiadłości ziemskie, ale i sprawowanie kontroli nad każdą niemal dziedziną życia, było 90% ludzi niepiśmiennych. Czyli jedno z dwóch: albo braciszki słabo się spisywali w kwestii oświaty przez lenistwo, albo już wtedy starano się utrzymać poddanych w ciemności.

Zważywszy późniejsze dzieje Kościoła można raczej optować za tym drugim wnioskiem.

Jak wcześniej mariaż z cesarstwem Rzymskim, tak teraz pojawia się mariaż z wysuwającą się na pierwszy plan siłą Franków. Wydaje się to tak ważne także dla polskich dziejów, że zacytujemy list Karola Wielkiego do papieża Leona III: *"Do nas należy z pomocą bożą **ochraniać orężem wszędzie na zewnątrz święty Kościół Chrystusowy od najazdu pogan i zniszczenia ze strony niewiernych, a na wewnątrz wzmacniać szerzeniem wiary katolickiej.** Do Was, Ojczyce Święty, należy wspomagać nasze wojsko, z rękami podniesionymi do Boga wraz z Mojżeszem, aby za Waszym pośrednictwem a łaską bożą zawsze i wszędzie chrześcijaństwo odnosiło zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi Jego świętego imienia i aby imię Pana naszego Jezusa Chrystusa zajaśniało na całym świecie"*

Oto kwintesencja celów ideologii chrześcijańsko-cesarskiej ! Taki styl widzenia świata, rządzenia nim i takie też sposoby realizacji tego stylu i tych celów zobaczą również ziemie polskie. A jak już widzieliśmy wyżej nasi „pisarze” jak Skarga niemal słowo w słowo powtarzają te tezy. Oto **tradycja**.

Historiografia polska, szczególnie ta pozostająca w zgodzie z taką wizją dziejów Polski, jaką promuje Kościół, chętnie przedstawia początki naszych dziejów tak, jakby przed Mieszkiem, a szczególnie przed aktem, jakiego dokonał, tj. przyjęciem chrztu, na ziemiach tych była po prostu pustynia. [1] *"Było to również w pełnej zgodzie z podręcznikową zbitką pojęciową, iż historia Polski zaczęła się w roku 966 od chrztu Mieszka. A co było wcześniej ? Jakaś nieokreśloność, którą wprowadził w polskie dzieje już pierwszy historyk, Gall Anonim, pisząc te jakże ważne słowa: „Lecz dajmy pokój rozpamiętywaniu dziejów ludzi, których wspomnienie zaginęło w niepamięci wieków i których skazyły błędy bałwochwalstwa (...)”. Oczywiście jest, że Kościołowi bardzo pomocna była wizja Polski "stworzonej przez Kościół" - takiej, która od początku jest chrześcijańska, która nie zaznała wcześniejszych, rdzennych a więc „pogańskich” alternatyw kulturowych, i dosłownie wszystko zawdzięcza ideom przybyłym z Rzymu albo za jego pośrednictwem" (W. Józwiak „Pochodzenie Słowian jako mit polityczny”, Internet)*

Cóż, pewnie to niewygodne, ale archeologia dostarcza coraz to nowych świadectw, że na obszarze Polski nie tylko rozkwitały ośrodki kulturowe, ale i powstawały organizmy, które może nie do końca można by nazwać „państwowymi”, to jednak potężne i jednoczące wiele plemion. Nie miejsce tu na omówienie roli Celtów, Hunów, Gotów, i oczywiście naszych słowiańskich przodków, podobnie też nie możemy poświęcić uwagi kulturze łużyckiej, która jest niewątpliwie niezmiernie istotnym czynnikiem dziejów, ale o protopaństwie Wiślan, kilka słów powiedzieć musimy, gdyż łączy się ta sprawa z głównym tokiem naszych rozważań. O państwie i księciu Wiślan, który był „siln wielmi” mówi się zarówno w pismach tzw. *Geografa bawarskiego*, i *"Żywocie św. Metodego"* ale nawet w notach króla angielskiego Alfreda, co oznacza, że państwo to cieszyło się jako takim rozgłosem. Ale skupmy się teraz na przekazie zawartym w *"Żywocie..."*. Jest tam takie mianowicie zdanie: *"posławszy do niego (księcia Wiślicy) Metody kazał mu powiedzieć: Dobrze by było synu, abyś się dał ochrzcić dobrowolnie na swojej ziemi, bo inaczej w niewolę wzięty i zmuszony przyjąć chrzest na ziemi cudzej"*. To się nazywa zachęta, nieprawdaż...? Podobna trochę do tej, kierowanej do Saksonów (czyli Sasów). **Tradycja** Karola Wielkiego. Książę *"urągał chrześcijaństwu"*, tu: pewnie chodziło o władcę państwa wielkomorawskiego Świętopełka, który wreszcie pokonał go, i książę zmuszony został jednak przyjąć chrzest w niewoli.

W Wiślicy odnaleziono resztki chrzcielnicy, która może świadczyć, że przyjęto wtedy religię w obrządku słowiańskim (ok. 880 r.). Jeśli byłby to wynik akcji misyjnej Metodego (a raczej jego uczniów) to trzeba wiedzieć, że obrządek słowiański nie łączył się w tym czasie wcale z problemem „schizmatycznym”; działalność Cyryla i Metodego cieszyła się przecież błogosławieństwem papieża (do czasu). Po prostu — znowu polityka ! Kler niemiecki krzywo patrzył na działalność Metodego i Cyryla, nie ustawał w oskarżeniach ich o herezję, a pech chciał, że Kościół Wschodni w tym właśnie czasie pragnął pod wodzą Focjusza zerwać związki z Zachodnim, co jeszcze bardziej zagaściło atmosferę. Obaj „apostołowie” obrządku słowiańskiego musieli tłumaczyć się w Rzymie, papież jednak zezwolił na kontynuowanie działalności. Dopiero klęska Roścysława, przywódcy państwa wielkomorawskiego, na terenie którego działał Metody, w wojnie z Ludwikiem Niemieckim (869), przekreśliła szansę na równouprawnienie obu form obrządków. Pokonany władca został po chrześcijańsku uwięziony i oślepiony, podobnie brutalnie zresztą traktowano Metodego, którego dopiero osobista interwencja papieża uwolniła od tortur, jakim poddawali go katolicy zwycięzcy. Ale cóż, Niemcy dopięli swego, osiągnęli monopol, bo choć papież Jan VIII specjalną bullą zezwolił na

odprawianie liturgii w obrządku słowiańskim, to jego następca Stefan VI potępił ją, a jej zwolenników uznał za heretyków.

Jeśli faktycznie Polska ma przeszłość chrześcijańską daleko głębszą niż od roku 966, to nie zmienia faktu, że chrzest szedł od strony tak czy owak — jeszcze - prawomyślniej. Gall wspomina coś o **dwóch** metropoliach (czyżby jedna była w obrządku słowiańskim?). On też w taki sposób wyrażał się w pieśni żałobnej na okoliczność śmierci Chrobrego: "*Wszyscy ze mną czcicie pogrzeb męża tej zacności: (...) Czy kto rodem jest z **słowiańskiej**, czy **łacińskiej** włości*". Śmierć Chrobrego to rok 1025 - czyżby jeszcze wtedy utrzymywały się w Polsce oba obrządki? Niewykluczone, że sam Kraków ma przeszłość cerkiewno-słowiańską. Z rejestru imion biskupich wynika bowiem, że biskupa Pappona mianowanego po zjeździe gnieźnieńskim na biskupstwo krakowskie poprzedzają dwaj zupełnie nie znani biskupi: Prochor i Prokulf. Część uczonych uważa, że oni właśnie byli wcześniejszymi od łacińskich biskupami obrządku słowiańskiego! Z kolei badania archeologiczne prowadzone na Ostrowie Lednickim dostarczają interesującego materiału (patrz: Janusza Roszko „Kolebka Siemowita”), który świadczy o obecności obrzędowości w wydaniu słowiańskim (znaleziono np. krzyże „greckie”). A przecież Ostrów był swoistą „wyspą Piastów”, jedną ze stolic! Jeśli Dąbrówka i sam Mieszko sympatyzowali z obrządkiem słowiańskim, to mielibyśmy odpowiedź na pytanie dlaczego to nasz pierwszy chrześcijański władca nie został ogłoszony świętym, tak jak było w zwyczaju i jak zostali ogłoszeni pierwsi chrześcijańscy władcy Węgier czy Czech. I dlaczego syn Mieszka Bolesław Chrobry nie starał się wcale o przyozdobienie skroni ojca aureolą? A może zmieniła się koniunktura, obrządek słowiański zwalczany przez duchowieństwo niemieckie tracił łaski Rzymu, zaś Chrobry wychowany na cesarskim dworze Ottonów był wiernym zausznikiem rzymskiego katolicyzmu w wersji „niemieckiej”. Świętym został Wojciech, a nie Mieszko, zaś Kościół w Polsce przeorganizowano, po schizmie wschodniej (1054 r.) zacierając wszelkie ślady obecności nieprawomyślnego już obrządku. Polscy władcy nie chcieli też zapewne nieuniknionych tarć między duchownymi obu obrządków. Wybrali podporządkowanie Rzymowi i cesarzowi Zachodu.

A niejasna sprawa buntu Masława? Powiada się w kronikach, że stanął on na czele **pogańskiego** buntu, przeciw powracającemu do kraju Kazimierzowi Odnowicielowi, zwanego też nie bez kozery Mnichem. Kazimierz zatrzymał się w Krakowie w roku 1039, po najeździe Brzetysława, który jak wiadomo wywiózł szczątki św. Wojciecha i zrujnował kraj, i nie od razu zdecydował się na zduszenie buntu mającego swe centrum w Płocku. Pogański bunt? Gall wspomina coś o tym, że Kazimierz wyprawił się przeciw "*falsi christicolae*", a nie poganom. Są uczeni, którzy w Masławie widzą... Piastowicza, nikt inny w tamtych czasach nie poważyłby się bowiem na taki przewrót i nie zgromadził tylu zwolenników (prof. Adamus). Może nawet Masław był synem tajemniczej dziewczyny, z którą związał się Mieszko II? Kroniki wymazywały imiona kłopotliwych książąt (por. Bolesław zwany Zapomnianym), ale dziś nauka przywraca im życie. Kroniki także zniekształcały prawdę, z różnych zresztą przyczyn.

Przypisy:

[1] Jakąś namiastkę Polski przedchrześcijańskiej, dał Łysiak swą quasi-mitologią "Poczet Królów Bałwochwalców"

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-05-2002 Ostatnia zmiana: 08-11-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,57) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,57>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl